

**Piotr Bienek:** Mogliśmy uzyskać dużo więcej dla pracowników. Niestety dwa związki zawodowe podpisały to, co położył na stole zarząd. » STRONA 3

**Piotr Kaczmarczyk:** Jeśli plany resortu rolnictwa wejdą w życie, bezpieczeństwem żywności będą zajmować się weterynarze. » STRONA 5



**Po interwencjach Solidarności Katowickie Centrum Onkologii nie zostanie połączone z Okręgowym Szpitalem Kolejowym.** Uchylona została także uchwała chorzowskich radnych w sprawie fuzji Centrum Pediatrii i Onkologii z Zespołem Szpitali Miejskich.

# Protesty Solidarności przyniosły efekt. Nie będzie łączenia szpitali

**M**ariusz Rosnowski, przewodniczący Solidarności w Katowickim Centrum Onkologii podkreśla, że rezygnacja Zarządu Województwa Śląskiego z połączenia tej placówki z Okręgowym Szpitalem Kolejowym jest sukcesem zakładowych organizacji związkowych, które jednym głosem sprzeciwiały się fuzji. Ponadto Solidarność z KCO, niezależnie od negatywnych opinii wyrażonych przez wszystkie związki działające w obydwu szpitalach, zwróciła się do Zarządu Województwa o uchylenie uchwały ze względów formalno-proceduralnych. W ocenie związkowców, 30-dniowy termin konsultacji projektu uchwały przysługujący związkom zawodowym nie został dochowany. – Otrzymaliśmy ten projekt do konsultacji 6 lutego, a termin ich zakończenia upływał 20 lutego. Oprócz tego projekt nie został zaakceptowany przez rady społeczne szpitali, co niesło ze sobą przesłanki jego nieważności – mówi Mariusz Rosnowski.

## Skuteczna WRDS

Zdaniem przewodniczącego Solidarności w KCO wpływ na decyzję Zarządu Województwa Śląskiego miała także Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego. Posiedzenie Rady poświęcone fuzji katowickich szpitali odbyło się 8 lutego na wniosek wszystkich organizacji związkowych z KCO. – Bardzo szybko doszło do zwołania WRDS, dzięki czemu mogliśmy wyrazić negatywne opinie dotyczące błyskawicznego tempa planowanego połączenia oraz braków analiz finansowych skutków ewentualnej fuzji – dodaje Rosnowski. W ocenie Joanny Lukosek, wiceprzewodniczącej Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia NSZZ Solidarność w Katowicach, połączenie nie przyniosłoby korzyści żadnemu ze szpitali.



Foto: commons.wikimedia.org/LSafranek

– Organizacje związkowe były przeciwnie tej fuzji i udało im się przekonać Zarząd Województwa Śląskiego do swoich racji. Połączenie Katowickiego Centrum Onkologii z Okręgowym Szpitalem Kolejowym wiązałoby się ze znacznym ograniczeniem dostępu do świadczeń zdrowotnych dla pacjentów oraz redukcją etatów w obydwu szpitalach. Przyniosłoby więcej strat, niż zysków – podkreśla Joanna Lukosek.

## Do sieci oddzielnie

Plany połączenia katowickich szpitali były związane z zapowiadaniem przez resort zdrowia utworzeniem sieci szpitali. Projekt uchwały w tej sprawie został przyjęty przez Zarząd Województwa 31 stycznia.

Radni Sejmiku Województwa Śląskiego mieli się nim zająć 20 marca. Po rezygnacji z fuzji, szpitale będą funkcjonowały w sieci jako niezależne placówki. Jak poinformował Witold Trółka z Biura Prasowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, zgodnie z aktualnym projektem ustawy o sieci szpitali, KCO zostanie zakwalifikowane do poziomu szpitali onkologicznych, a OSK do pierwszego poziomu w systemie szpitalnego zabezpieczenia świadczeń opieki zdrowotnej.

## Wojewoda uchylił uchwałę

Sukcesem Solidarności jest także doprowadzenie do uchylenia przez wojewodę śląskiego Jarosława Wierczorka uchwały Rady Miasta Chorzowa w sprawie

połączenia Centrum Pediatrii i Onkologii im. dr. Edwarda Hankego z Zespołem Szpitali Miejskich. O fuzji tych placówek chorzowscy radni zdecydowali 2 lutego. Uchwała została podjęta z naruszeniem prawa. Podobnie jak w przypadku szpitali katowickich, termin konsultacji jej projektu z organizacjami związkowymi nie został dochowany. Z tego względu o uchylenie uchwały Rady Miasta Chorzowa zwrócił się do wojewody śląskiego Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „S”. – Wojewoda śląski uznał, że uchwała została podjęta z naruszeniem art. 19 ustawy o związkach zawodowych i podjął decyzję o uchyleniu jej w całości. Tym samym przyznał nam rację. Od początku wskazywaliśmy, że Rada

Miasta Chorzowa, przyjmując tak ważną uchwałę, pominęła tryb konsultacji społecznych, lekceważąc procedury formalno-prawne obowiązujące w Polsce – mówi przewodnicząca RSOZ Halina Cierpiat.

## To jeszcze nie koniec

Połączeniu chorzowskich szpitali sprzeciwiają się pracownicy Centrum Pediatrii i Onkologii, którzy obawiają się, że placówka zostanie wchłonięta przez Zespół Szpitali Miejskich, straci na znaczeniu i przestanie się rozwijać. W ocenie związkowców z Solidarności w ChCPiO uchylenie uchwały radnych przez wojewodę nie oznacza końca sporu wokół przyszłości chorzowskiej służby zdrowia. – Rada Miasta Chorzowa

nie wycofała się z tej fuzji. Spodziewając się unieważnienia uchwały z 2 lutego, przygotowała kolejny projekt i przekazała go organizacjom związkowym do konsultacji. Ten projekt tylko nieznacznie różni się od poprzedniego. Zasadność połączenia obu placówek w dalszym ciągu budzi nasze wątpliwości. Chcielibyśmy, żeby doszło do merytorycznych rozmów z przedstawicielami władz miasta i radnymi – mówi Katarzyna Kubica z zakładowej organizacji Solidarności z ChCPiO.

O rozpoczęcie takich rozmów do władz miasta, organizacji związkowych i dyrekcji obydwu szpitali 28 lutego zwróciła się także Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego.

AGNIESZKA KONIECZNY

## LICZBA tygodnia

## 4 lata

tyle potrwa zniwelowanie różnic w wynagrodzeniach Polek i Polaków. Jak wynika z raportu „Women in Work Index 2017” opublikowanego przez firmę konsultingową PricewaterhouseCoopers, pod względem dysproporcji w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn nasz kraj wypadł całkiem nieźle. Wśród 33 państw OECD zajęliśmy trzecie miejsce, tuż za Nową Zelandią i Słowenią. Średnia różnica w zarobkach kobiet i mężczyzn w Polsce wynosi 7 proc., a w krajach OECD aż 16 proc. Z raportu wynika, że średni czas potrzebny na zrównanie wynagrodzeń w państwach OECD to aż 95 lat. Najgorzej sytuacja wygląda u naszych zachodnich sąsiadów. W Niemczech niwelowanie różnic w wynagrodzeniach pań i panów może zająć nawet 300 lat.

## KRÓTKO

## Premia w PGG

» **1200 ZŁ BRUTTO PREMII ZWIĄZANEJ Z POPRAWĄ WYNIKÓW FINANSOWYCH FIRMY** otrzymają wszyscy pracownicy Polskiej Grupy Górnicy. Wypłata bonusu to efekt starań związków zawodowych z PGG. Według nieoficjalnych informacji premia zostanie wypłacona pracownikom najprawdopodobniej 27 marca. Ostateczną decyzję o dacie jej wypłaty zarząd spółki podejmie 15 marca. Informację o wysokości bonusu zarząd Polskiej Grupy Górnicy przedstawił związkom zawodowym podczas spotkania, które odbyło się w siedzibie spółki 8 marca. Postulat wypłaty jednorazowej premii dla wszystkich pracowników, związanej z poprawą kondycji ekonomicznej firmy, związki zawodowe z PGG zgłosiły w lutym. Polska Grupa Górnicy ubiegły rok zakończyła z wynikiem o ok. 36 mln zł lepszym od założonego w biznesplanie spółki.

## Bonus w Danone

» **W FABRYCE DANONE W BIERUNIU** zostanie wypłacona premia za 2016 rok. Pracownicy otrzymają średnio 6,8 proc. swojego rocznego wynagrodzenia zasadniczego. Taką informację otrzymali 27 lutego od zarządu spółki przedstawiciele działających w zakładzie związków zawodowych. Jak informuje Eugeniusz Świąćicki, przewodniczący Solidarności w bieruńskim zakładzie, zasady wypłacania premii rocznej dla poszczególnych fabryk Grupy Danone w Europie ustala co roku paryska centrala koncernu. O jej wysokości w danym zakładzie decydują wyniki ekonomiczne, stan realizacji indywidualnych zadań wyznaczonych pracownikom oraz celów społecznych związanych przede wszystkim z bezpieczeństwem pracy. Świąćicki podkreśla, że w tym roku premia będzie trochę wyższa niż w ubiegłym. – Choć obecnie czasy dla branży spożywczej nie są łatwe, zarząd postarał się również o dodatkowy bonus dla pracowników. Każdy zatrudniony w bieruńskiej fabryce otrzymał polisę na na życie z sumą ubezpieczenia stanowiącą równowartość jego 12 pensji – dodaje przewodniczący. Bieruńska fabryka Danone zatrudnia około 450 pracowników. Zakład produkuje wyroby mleczne. Jego właścicielem jest francuski koncern Danone.

ŁK, BG

Komunikat

Najbliższe posiedzenie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność odbędzie się 15 marca w siedzibie ZR przy ul. Floriana 7 w Katowicach. Początek o godz. 10.00.

## Problem ekologiczny, ale też ekonomiczny

Wojewódzka Rada Dialogu Społecznego w Katowicach pozytywnie zaopiniowała założenia projektu uchwały antysmogowej dla województwa śląskiego. – Zasadniczy kierunek jest dobry. To bezdyskusyjne. Ważne, że uchwała nie zmierza do zakazu spalania węgla i drewna, lecz do poprawy jakości tych paliw i jakości urządzeń grzewczych. Otwarte pozostaje pytanie o kwestie ekonomiczne. Zastosowanie innych, droższych paliw czy wymiana urządzeń na nowocześniejsze to potężne koszty. Większości gospodarstw nie stać na samodzielne udźwignięcie kosztów modernizacji. Samorządów też raczej nie. Może budżet centralny? To naprawdę duże wyzwanie – mówi Dominik Kolorz, przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności.

Fakt, że znacznej części mieszkańców regionu nie stać na samodzielną wymianę instalacji grzewczych i kupno drogiej paliw, to najczęściej podnoszona wątpliwość podczas konsultacji społecznych projektu uchwały. – W mojej opinii potrzebne jest rozważenie możliwości zastosowania np. systemu długofalowych rekompensat dla najuboższych. I nie chodzi tylko o dofinansowanie wymiany



Foto: pixabay.com/CCO

starych urządzeń grzewczych na nowoczesne, ale też zakupu odpowiednich paliw. Taką sugestię przedstawiałem podczas posiedzenia WRDS – dodaje przewodniczący śląsko-dąbrowskiej Solidarności. Wskazuje też, że modernizacja urządzeń grzewczych nie musi się sprowadzać do zakupu najnowocześniejszych kotłów. – Ciekawym pomysłem jest zastosowanie w starszych instalacjach elektrofiltrów kominowych. To rozwiązanie o wiele tańsze, które może przyczynić się do dużej skuteczności eliminować emisję pyłów do atmosfery – podkreśla Dominik Kolorz.

Projekt elektrofiltra kominowego przystosowany do montowania w instalacjach grzewczych starszego typu opracowała wspólnie z Politechniką Śląską Grupa CZH. – To rozwiązanie skuteczne i niedrogie. Montaż takiego filtra kosztuje 2-3 tys. zł, a więc jest to rozwiązanie pięć razy tańsze od zakupu nowoczesnej instalacji z podajnikiem. W trakcie testów okazało się, że dzięki elektrofiltrowi kominowemu czterokrotnie spadła emisja pyłów PM 10 i PM 2,5 – mówi Adam Gorszanów, prezes Grupy CZH. – W związku z tym, że prawo budowlane nakłada szereg obostrzeń związanych

z zabudową instalacji kominowej i koniecznością jej obsługi przez kominiarza, urządzenie zaprojektowano zostało tak, aby można je było montować w starym budownictwie, np. na strychu, bądź w kotłowni, za tzw. czopuchem. Użytkownik może je samodzielnie oczyścić z pyłu. Odpowiednie czujniki informują, kiedy należy to zrobić – dodaje Gorszanów. Elektrofiltr wymaga zasilania prądem, ale pobiera tyle mocy, ile 40-watowa żarówka. Włącza się i wyłącza automatycznie. Jak podkreśla prezes, dodatkową zaletą urządzenia jest to, że zapobiega tzw. cofkom i eliminuje ryzyko zaccadzenia.

Na razie nie wiadomo, czy przy opracowywaniu systemu rekompensat związanych z modernizacją instalacji grzewczych pomysły montowania elektrofiltrów zostaną wykorzystane. Konsultacje społeczne dotyczące tzw. uchwały antysmogowej dla woj. śląskiego nadal trwają. Od 12 stycznia, czyli od momentu przyjęcia projektu uchwały przez Zarząd Województwa Śląskiego mieszkańcy regionu złożyli ponad 200 wniosków co do jej założeń. Do końca lutego swoje opinie mogły zgłaszać gminy i powiaty. Swoje zdanie wyrażają obecnie jeszcze organizacje pozarządowe.

NY

## CHODZI O TO zwłaszcza...

Nie mam wyrazistych poglądów. Lubię pomidorową i kapuśniak, ale jem też krupnik czy grochówkę. Mogę też zjeść tylko drugie danie. Jestem elastyczny, co nie znaczy, że nie posiadam kręgosłupa kulinarnego. Co to, to nie. Zimnej zupy się nie tknę, musi być gorąca. Zimną wtedy tylko, gdybym był tak głodny, że nawet nie umiem sobie wyobrazić, jak bardzo. Albo spragniony, a nic innego nie byłoby do picia. To wtedy kręgosłup bym nagiął. Są granice niezłomności. Każdy ma.

Mój brak wyrazistości poglądów sprawia, że nie wiadomo, do którego plemienia mnie przypisać. Ani nie wyśpiewuję hymnów pochwalnych dla dobrej zmiany, ale też nie bronię lasów przed szyszkami. W dodatku w piwnicy trzymam piłę łańcuchową. Używana. Przeze mnie. I razem z piłą ucieszyliśmy się na wieść, że możemy na swojej działce ścinać drzewo bez zezwolenia Baby Ali z gminy i jej 40 urzędników. Wiem też jednak, że ustawodawca oddając mi zabraną wcześniej część wolności, czyli elementarne prawo do decydowania o swojej własności, równocześnie otworzył szeroko furtkę dla kombinatorów i geszefciarzy, którzy są w stanie wyciąć w pień każdy zagajnik w celach handlowych, biznesowych i deweloperskich. Tak to już u nas jest. Tu się polepszy, tam się popieprzy. I tak już od lat, bez względu na to, które plemię rządzi i jak bardzo chce rządzić absolutnie.

Moje wciąż nieskrystalizowane poglądy powodują, że nie wiem jak się zachować przy okazji Dnia Kobiet i Walentynek. Jedni, głusi na argumenty, że Walentynki to importowane święto, wykreowane przez marketingowców na potrzeby zwiększenia sprzedaży serduszkowego badziewia, wręczają 14 lutego ukochanym kwiaty i prezenciki. Drudzy puszczają mimo uszy gadaninę, że Dzień Kobiet to peerelowski przeżytek



Foto: esmem

Wolę ludzi, którzy nie mają ostatecznie wyrobionej opinii od tych, **którzy mają własne zdanie na każdy temat, ale sami się z nim w duchu nie zgadzają.**

I na wszelki wypadek wręczam żonie kwiaty w innych dniach, jak to się określa, bez okazji. Choć muszę przyznać, że bez okazji najczęściej wypada wtedy, gdy gdzieś na kwiatki jest promocja. Jedni powiedzą, że straszny ze mnie konformista i materialista. Inni, że zawsze usiłuję pokazać, że idę pod prąd, w poprzek czy na przelaj. Może tak, może nie, niemniej jestem przekonany, że są ludzie, którzy myślą i robią podobnie jak ja. Brak wyrazistych poglądów to powinna być norma, a nie margines. Wolę ludzi, którzy nie mają ostatecznie wyrobionej opinii od tych, którzy mają własne zdanie na każdy temat, ale sami się z nim w duchu nie zgadzają.

JEDEN Z DRUGA;)

**Katowicki Holding Węglowy już niebawem stanie się częścią Polskiej Grupy Górniczej.** Porozumienie dotyczące warunków, na jakich pracownicy KHW przejdą do nowego pracodawcy mogło być lepsze, gdyby nie postawa dwóch związków zawodowych podczas negocjacji.

# To porozumienie mogło być lepsze

1 marca po wielu dniach negocjacji podpisano porozumienie społeczne dotyczące przyłączenia Katowickiego Holdingu Węglowego do Polskiej Grupy Górniczej. Dzień wcześniej podczas trwających do późnych godzin nocnych rozmów w ramach Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego stronie społecznej udało się wnieść do porozumienia bardzo ważne zapisy dotyczące przyszłości kopalń Wujek Ruch Śląsk i Wieczerek oraz gwarancji warunków płacy i pracy dla pracowników KHW przechodzących do nowego pracodawcy.

## Zabrakło jednoci

Jednak jak podkreślali po podpisaniu porozumienia przedstawiciele Solidarności z KHW zapisy tego dokumentu mogły być znacznie korzystniejsze dla pracowników. Niestety dzień przed finałową rundą negocjacji dwa związki zawodowe: WZZ Sierpień 80 oraz ZZ Przeróbka wyłamały się i podpisały wersję porozumienia przygotowaną przez zarządy KHW i PGG. – To sprawiło, że nasza pozycja negocjacyjna stała się niezwykle trudna. Ciężko zrozumieć postępowanie tych dwóch związków. Na ostatnią, decydującą rundę rozmów ich przedstawiciele nawet nie przyszli. Tak się nie robi. Dopóki toczą się rozmowy, dopóki jest szansa, żeby wynegocjować coś lepszego dla pracowników,



Foto: commons.wikimedia.org/Monisiolok

trzeba próbować do samego końca. Chyba, że kolegom z tych dwóch związków chodziło o coś innego niż o dobro pracowników, których powinni reprezentować – mówi Piotr Bienek, wiceprzewodniczący Solidarności w KHW.

## Szansa dla Śląska i Wieczorka

Wersja porozumienia podpisana przez Sierpień 80 i ZZ Przeróbka zawierała m.in. konkretną datę przekazania kopalni Wujek Ruch Śląsk i Wieczerek do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, gdzie miały zostać zlikwidowane.

Kopalnie miały trafić do SRK do 31 grudnia 2017 roku. Podczas rozmów 28 lutego w ramach WRDS Solidarności i innym związkom zawodowym, które nie podpisały wcześniejszej wersji porozumienia, udało się wykreślić z dokumentu tę datę. – Umieszczenie w porozumieniu konkretnej daty przekazania Śląska i Wieczorka do SRK w zasadzie oznaczało bezwarunkową zgodę na ich likwidację. Zamiast tego udało nam się uzgodnić, że data 31 grudnia znika z porozumienia, a o przyszłości tych kopalń

zdecydują prace zespołów eksperckich złożonych z przedstawicieli strony społecznej i pracodawcy – wskazuje Piotr Bienek.

W przypadku Ruchu Śląsk pojawiła się propozycja strony związkowej dotycząca połączenia tego zakładu z należąca do PGG kopalnią Ruda. Jeśli to rozwiązanie okaże się możliwe do zrealizowania pod względem technicznym i opłacalne ekonomicznie Ruch Śląsk zyska perspektywę dalszego funkcjonowania nawet przez ok. 10 lat. Jeśli w życie weszłyby

wersja porozumienia podpisana przez dwa związki zawodowe, likwidacja kopalni rozpoczęłaby się już za kilka miesięcy.

## Gwarancje zarządu

Podczas rozmów w ramach WRDS, na których nie pojawili się przedstawiciele Sierpnia 80 i Przeróbki stronie społecznej udało się również włączyć do porozumienia gwarancje zarządu PGG, że przez najbliższy rok nie zmieni jego zapisów regulujących warunki płacy i pracy załóg. – Wcześniej takich gwarancji nie było. To oznacza, że zarząd mógł np. za miesiąc lub dwa jednostronnie wypowiedzieć porozumienie i pogorszyć warunki pracy i pracowników – tłumaczy wiceprzewodniczący Solidarności w KHW.

Jak wskazuje, gdyby wszystkie związki zawodowe w trakcie negocjacji dotyczących połączenia KHW i PGG zachowały jednolite stanowisko istniała realna szansa, że pracownicy KHW przeszliby do nowego pracodawcy na lepszych warunkach płacowych. Choć zarządy obu spółek przekonują, że pracownicy zyskają finansowo na przejściu do PGG, w rzeczywistości będzie odwrotnie. – W KHW przeciętne wynagrodzenie na 2017 rok wynosiło 6483 zł, w „poszerzonej” PGG jest to 6225 zł. Jeśli ktoś uważa, że ta druga liczba jest większa, to albo celowo kłamie i wprowadza ludzi w błąd, albo powinien

wrócić do podstawówki – mówi Piotr Bienek.

## Była szansa na więcej

W ocenie wiceprzewodniczącego z zarządami KHW i PGG były też gwarancje zatrudnienia dla wszystkich pracowników KHW. Zamiast tego w porozumieniu znalazł się zapis o „jak największej liczbie pracowników”. – Mogliśmy w trakcie tych negocjacji naprawdę uzyskać dużo więcej dla załóg. Niestety dwa związki zawodowe zamiast do końca walczyć o miejsca pracy i wynagrodzenia pracowników, wołały podpisać to, co położył na stole zarząd, a potem straszyć ludzi, że jeśli my też tego nie podpiszemy, nie będzie wypłat, KHW ogłosi upadłość i wszyscy stracimy robotę – mówi Bienek.

Po formalnym połączeniu KHW i PGG związki zawodowe i zarząd spółki czekają negocjacje na temat nowego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Będą to bardzo trudne rozmowy, podczas których niezwykle ważną będzie jednolita postawa wszystkich związków zawodowych. – Liczę, że związki, które skutecznie zablokowały możliwość wynegocjowania lepszych warunków przejścia pracowników KHW do PGG w przypadku negocjacji nowego układu zbiorowego zachowają się bardziej odpowiedzialnie – wskazuje Piotr Bienek.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

## Kobiety z Krupińskiego apelują o pomoc do premier Szydło

7 marca pracownice KWK Krupiński oraz żony zatrudnionych tam górników złożyły w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w Warszawie petycję zaadresowaną do premier Beaty Szydło. Kobiety zaapelowały do szefowej rządu o pomoc w ratowaniu kopalni, która do 1 kwietnia ma zostać przeniesiona do Spółki Restrukturyzacji Kopalń, gdzie czeka ją likwidacja.

Grupa ok. 50 kobiet przywiozła do Warszawy transparenty: „Kto to powiedział? To co wy pozamykacie, my otworzymy, nie będziemy mykamy polskich kopalni”, „Nie oddamy kopalni ze złożami obcemu kapitałowi”, „Żądamy rozliczenia aferzystów rządzących naszą spółką”. Kobietom nie udało się spotkać z premier Beatą Szydło. Petycję odebrał od nich zastępca dyrektora departamentu spraw obywatelskich w KPRM Kacper Halski. – Liczyliśmy, że uda nam się porozmawiać z panią premier. Tak się jednak nie stało, a nasza petycja została odebrana przed



Foto: TSD

budynkiem. Cały czas jednak wierzymy, że pani premier zainteresuje się naszą sprawą i pomoże ratować naszą kopalnię, która ma złoża węgla i może funkcjonować oraz przynosić zyski jeszcze przez wiele lat – mówi Gabriela Florczak,

która od 33 lat pracuje na KWK Krupiński.

Jak podkreśla, likwidacja kopalni Krupiński to problem nie tylko pracowników tego zakładu. – Cały czas mówię, że pracownicy Krupińskiego dostaną pracę w innych

kopalniach JSW. To prawda, ale co się stanie z pracownikami firm współpracujących z naszą kopalnią? Co będzie z Suszczem i okolicznymi miejscowościami. Krupiński to największy pracodawca w okolicy – zaznaczyła Gabriela Florczak.

Uczestniczki akcji przed KPRM zwracały uwagę, że przed wyborami przedstawiciele PiS zapewniali, że żadna kopalnia dysponująca złożami węgla nie zostanie zlikwidowana. Wskazywały, że Krupiński jest jedną z najmłodszych i najnowocześniejszych kopalni węgla kamiennego w Polsce.

Zgodnie z harmonogramem wyznaczonym przez zarząd Jastrzębskiej Spółki Węglowej proces przenoszenia majątku kopalni Krupiński do Spółki Restrukturyzacji Kopalń ma się zakończyć 31 marca 2017 roku. Decyzję o przeniesieniu kopalni do SRK podjęło Walne Zgromadzenie Jastrzębskiej Spółki Węglowej 1 grudnia 2016 roku. W ocenie zarządu spółki kopalnia jest trwale nierentowna.

Likwidacji KWK Krupiński sprzeciwiają się m.in. związki zawodowe oraz samorządowcy z Suszcia i okolicznych miejscowości. Jak wskazują związkowcy, analizy przemawiające za zasadnością wygaszenia wydobycia w kopalni Krupiński zostały

sporządzone w oparciu o średnie ceny węgla znacznie niższe od obowiązujących obecnie na rynku. Z kolei ujemny wynik finansowy kopalni to efekt przede wszystkim opiewających na niespełna 400 mln zł inwestycji w przygotowanie do eksploatacji nowych wyrobisk. Jak podkreślają związkowcy likwidacja kopalni jest równoznaczna ze zmarnowaniem tych środków oraz bezpowrotną utratą przygotowanych do wydobycia pokładów węgla.

W ocenie strony społecznej dzięki wdrożeniu przygotowanej przez dyrekcję Krupińskiego nowej koncepcji funkcjonowania tej kopalni, która zakłada przedstawienie wydobycia z węgla energetycznego na koksowy, zakład może osiągnąć dodatni wynik finansowy już w 2020 roku. Z kolei złoża w obszarze objętym koncesją dla KWK Krupiński oraz sąsiadujące z tym obszarem dają kopalni perspektywę dalszego, optymalnego funkcjonowania przez 50-60 lat.

**9 marca przed siedzibą dyrekcji ArcelorMittal Poland w Dąbrowie Górniczej zorganizowana zostanie pikiet.** W ten sposób pracownicy firmy zaprotestują przeciwko przeciągającym się negocjacjom płacowym na 2017 rok.

# Będzie protest przed siedzibą AMP

**P**racodawca pozoruje dialog. 3 marca miały się odbyć kolejne rozmowy płacowe, ale przedstawiciele zarządu w ostatniej chwili je odwołali. W tej sytuacji trudno spodziewać się rychłego finiszu negocjacji i podpisania porozumienia – mówi Lech Majchrzak, wiceprzewodniczący Solidarności w ArcelorMittal Poland. W ocenie związkowców odwołanie udziału w spotkaniu było unikami ze strony pracodawcy. – Przedstawiciele zarządu sami wyznaczyli termin tego spotkania. Byliśmy gotowi na nie przyjść i kontynuować rozmowy – dodaje związkowiec.

Podkreśla, że po informacji zarządu o odwołaniu rozmów, 3 marca doszło do spotkania przedstawicieli większości organizacji związkowych działających w AMP i podjęta została decyzja o zorganizowaniu pikiety przed siedzibą budynku dyrekcyjnego. Jednocześnie związkowcy skierowali do prezesa zarządu AMP Sanjay Samaddara pismo, w którym zwrócili się o spotkanie w celu omówienia napiętej sytuacji w firmie w związku z przeciągającymi się rozmowami płacowymi. – Termin tego spotkania wyznaczaliśmy



Foto: TSD

na 7 marca, ale nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Ostatecznie do rozmów z prezesem zarządu nie doszło – dodaje związkowiec.

Zgodnie z zapisami Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy porozumienie płacowe na 2017 rok powinno zostać podpisane w ostatnim kwartale

roku 2016. Postulaty dotyczące wzrostu wynagrodzeń związku przedstawiły pracodawcy 12 października, ale od tej pory stronom nie udało

się wypracować wspólnego stanowiska.

Żądania strony związkowej dotyczą: podwyższenia miesięcznego funduszu wy-

grodzień o 300 zł brutto na każdego pracownika i uzgodnienia zasad podziału tej kwoty, włączenia do płacy zasadniczej tzw. dodatku układowego wynoszącego 80 zł brutto oraz wypłaty nagrody za 2016 rok w wysokości 2,5 tys. zł brutto dla każdego pracownika.

W odpowiedzi pracodawca zaproponował jedynie nagrodę roczną w wysokości 1 tys. zł oraz podwyżki wynoszące średnio 100 zł na pracownika. Jak informuje Lech Majchrzak, na regulacje płacowe dla wszystkich pracowników miałyby trafić tylko część tej kwoty, pozostałe środki miałyby zostać przeznaczone na niwelowanie różnic płacowych w poszczególnych grupach zawodowych. Związkowiec podkreśla, że propozycje pracodawcy znacznie odbiegają od oczekiwań pracowników AMP.

Postulaty zgłoszone przez związki odnoszą się także do podwyższenia składki na Pracowniczy Program Emerytalny do poziomu 4,5 proc. miesięcznych wynagrodzeń pracowników stanowiących podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne i rentowe, a także wypracowania polityki płacowo-kadrowej na najbliższe lata.

AGNIESZKA KONIECZNY

## PSA deklaruje utrzymanie miejsc pracy w fabrykach Opla

**Umowa dotycząca sprzedaży firmy Opel koncernowi PSA zawiera zapisy dotyczące uznania przez nowego właściciela wszystkich obowiązujących porozumień ze stroną społeczną – poinformowała Europejska Rada Zakładowa Opel/Vauxhall zraszająca przedstawicieli związków zawodowych z europejskich fabryk koncernu.**

O przejęciu europejskiej części koncernu General Motors przez francuski PSA, właściciela marek Citroen i Peugeot, spółki poinformowały w poniedziałek 6 marca. Warta 2,2 mld euro transakcja dotyczy 12 zakładów produkcyjnych zatrudniających łącznie ok. 40 tys. osób. Nowy właściciel zadeklarował utrzymanie miejsc pracy w tych fabrykach.

Również 6 marca komunikat w sprawie fuzji wydała Europejska Rada Zakładowa Opel/Vauxhall, w której zasiadają m.in. przedstawiciele gliwickiej fabryki Opla. W dokumencie podkreślono, że stronie społecznej udało się przeformować, aby podstawowe żądania związków zawodowych zostały uwzględnione w umowie pomiędzy GM i PSA.



Foto: media.gm.com/CC4.0

– W celu zagwarantowania możliwie najwyższego poziomu niezależności marek i firmy, udało nam się osiągnąć to, że wszystkie podmioty tworzące Opel/Vauxhall i będące podstawą transakcji będą wciągnięte w

ramy jednego podmiotu Opel/Vauxhall. Ponadto osiągnęliśmy również to, że obecny wszechstronny poziom współdecydowania będzie nadal istniał w pełnym zakresie po sprzedaży – podkreśla cytowany w oświad-

czeniu Wolfgang Schäfer-Klug, przewodniczący Europejskiej Rady Zakładowej Opel/Vauxhall.

Jak zaznacza Mariusz Król, przewodniczący Solidarności w General Motors Manufacturing Poland, w umowie doty-

czącej przejęcia Opla przez PSA znalazły się gwarancje poszanowania przez nowego właściciela wszystkich obowiązujących umów i porozumień zbiorowych. – Przestrzeganie obowiązujących porozumień,

umów oraz wspólnych ustaleń jest podstawowym warunkiem zapewnienia pewnych, stabilnych i bezpiecznych miejsc pracy, a także trwałej pracy i rozwoju naszych zakładów w tym ważnym okresie przejściowym. Pracownicy Opel/Vauxhall w każdej lokalizacji, w tym w naszym zakładzie w Gliwicach, oczekują pewnych i bezpiecznych miejsc pracy oraz stabilnego, systematycznego rozwoju swoich zakładów – mówi przewodniczący.

Europejska Rada Zakładowa wezwała nowego pracodawcę do jak najszybszego rozpoczęcia negocjacji z przedstawicielami strony społecznej dotyczących przyszłości i rozwoju firmy Opel/Vauxhall, co pozwoli uniknąć wszelkich medialnych spekulacji pojawiających się wokół fuzji, które w ocenie Rady szkodzą firmie.

W Polsce General Motors Manufacturing Poland zatrudnia ok. 4,1 tys. osób. W jej skład wchodzi trzy zakłady: fabryka samochodów osobowych w Gliwicach oraz zakład produkcji silników w Tychach i Centrum Usług Wspólnych w Tychach.

ŁK

**Coraz więcej Polaków korzysta z możliwości leczenia się poza granicami kraju.** W zeszłym roku na refinansowanie zagranicznych zabiegów Narodowy Fundusz Zdrowia wydał 31,2 mln zł, rok wcześniej było to niespełna 18 mln.

## Dlaczego leczymy się u naszych sąsiadów?

**R**efundacja kosztów leczenia zagranicą zagwarantowana została w dyrektywie transgranicznej, która w Polsce obowiązuje od 25 października 2013 roku. Zakłada ona, że państwa Unii Europejskiej są zobowiązane do zwrotu kosztów leczenia w innych krajach UE. Najczęściej z dyrektywy transgranicznej korzystają pacjenci, którzy w Polsce na wykonanie podobnego zabiegu musieliby czekać latami. Z danych NFZ wynika, że w 2016 roku złożonych zostało 10,6 tys. wniosków o refundację operacji przeprowadzonych w innych krajach UE, czyli ponad 2 razy więcej niż rok wcześniej. W 2015 roku takich wniosków było 4,8 tys. Zdecydowana większość z nich dotyczyła usunięcia zaćmy.



Foto: pixabay.com/CCO

### Trzy tygodnie, a nie lata

Na zaćmę choruje blisko 2,5 proc. Polaków. Najczęściej są to kobiety po 60. roku życia. Chociaż usunięcie zaćmy jest stosunkowo prostym zabiegiem, który zazwyczaj nie trwa dłużej niż 20 minut, kolejki na jego wykonanie są ogromne. Jak informuje Małgorzata Doros, rzecznik prasowy Śląskiego Oddziału NFZ, na początku tego roku w województwie śląskim na usunięcie zaćmy trzeba było czekać 1159 dni,

czyli ponad 3 lata. Czas oczekiwania na zabieg dla pacjentów „pilnych” wynosił ponad 2 miesiące.

U pani Janiny 65-letniej mieszkanki jednego ze śląskich miast, zaćmę zdiagnozowano w lutym 2014 roku, a termin zabiegu wyznaczono na grudzień roku 2016. – Myślałam, że dotrąm do tego czasu, ale było mi coraz trudniej. Z miesiąca na miesiąc widziałam gorzej, miałam problem, żeby zejść po

schodach. Na zabieg w Czechach namówiła mnie synowa i to ona załatwiła wszystkie formalności. Czeakałam tylko trzy tygodnie – wspomina pani Janina.

### Coraz więcej wniosków

Osób takich jak pani Janina, które nie chcą utknąć na trzy lata w kolejce po lepsze życie, jest coraz więcej. Liczba wniosków o refundację zabiegu usunięcia zaćmy wykonanego poza granicami Polski składanych

w Śląskim Oddziale NFZ rośnie lawinowo. W 2014 roku do NFZ w Katowicach wpłynęły tylko 54 takie wnioski, rok później 1443, a w ubiegłym roku 4218, czyli blisko trzykrotnie więcej. Refundacja usunięcia zaćmy wynosi niewiele ponad 2112 zł lub 2309 zł w zależności od tego czy zabieg dotyczył tzw. zaćmy niepowikłanej, czy powikłanej. Na wykonanie zabiegu poza granicami Polski nie potrzeba zgody NFZ. Wystarczy skiero-

wanie od lekarza rodzinnego lub okulisty.

### Nie tylko zaćma

Małgorzata Doros dodaje, że do Śląskiego Oddziału NFZ wpływają także wnioski dotyczące refinansowania innych zabiegów wykonanych w krajach UE. Dotyczą one m.in. biopsji gruczołowej guza piersi i porad ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. – Zdarzają się także wnioski dotyczące usunięcia

ciężni nadgarstka oraz artroskopii kolana – mówi.

Z danych NFZ w Katowicach wynika, że Polki coraz chętniej korzystają z możliwości wykonania biopsji gruczołowej guza piersi. W 2015 złożono tylko 3 wnioski o refundację tego zabiegu, rok później 73, a w pierwszych tygodniach 2017 roku już 19. W Polsce zabieg ten wyceniony jest na niewiele ponad 1770 zł. Refundacja jego wykonania poza granicami naszego kraju wynosi ok. 2 tys. zł.

Wniosek o zwrot kosztów zabiegu wykonanego zagranicą należy złożyć w ciągu sześciu miesięcy od dnia wystawienia rachunku za świadczenie. Każda sprawa rozpatrywana jest indywidualnie na podstawie złożonej dokumentacji. – Jeżeli dokumentacja jest kompletna, a świadczenie będące przedmiotem wniosku jest świadczeniem gwarantowanym, niewymagającym uprzedniej zgody NFZ na jego wykonanie, wydawana jest decyzja pozytywna – dodaje Małgorzata Doros. Zaznacza, że na wniosek pacjenta świadczeniodawca w państwie leczenia ma obowiązek umieścić wszystkie niezbędne informacje, które pozwolą na jednoznaczne ustalenie udzielonych świadczeń i odpowiednią ich wycenę, zgodnie ze stawkami obowiązującymi w Polsce.

AGNIESZKA KONIECZNY

## To nie są dobre zmiany dla konsumentów i pracowników

**Bezpieczeństwem żywności trafiającej na nasze stoły już niebawem będą zajmować się weterynarze. Tak będzie, jeśli wejdą w życie ustawy przygotowane przez resort rolnictwa. Nie wiadomo też, jaka przyszłość czeka pracowników Państwowej Inspekcji Sanitarnej – ostrzegają związkowcy z Solidarności.**

W Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają prace nad dwoma projektami ustaw dotyczących powołania Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności. Nowa instytucja ma powstać w wyniku połączenia Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej (PIW), Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin i Nasiennictwa (PIORiN), Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) oraz części Inspekcji Handlowej (IH) i Państwowej Inspekcji Sanitarnej (PIS). Jak argumentuje resort celem połączenia ma być skonsolidowanie nadzoru nad bezpieczeństwem żywności, który obecnie jest rozproszony i skomplikowany.

W ocenie Solidarności planowana reforma obniży standardy dotyczące kontroli bezpieczeństwa żywności i tym samym spowoduje zagrożenie dla zdrowia publicznego.



Foto: pixabay.com/CCO

– Po powołaniu Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności większość zadań wykonywanych obecnie przez PIS zostałyby przekazane wyszczególnionej grupie lekarzy weterynarii. Innymi słowy, weterynarze kontrolowaliby żywność, którą kupujemy w sklepach – mówi Piotr Kaczmarczyk, przewodniczący Regionalnej Sekcji Pracowników

Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ Solidarności w Katowicach.

Opublikowane w zeszłym roku przez resort rolnictwa projekty ustaw spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem Ministerstwa Zdrowia. Negatywne opinie do projektów wydała też Solidarności. – W połowie lutego okazało się jednak,

że projekty ustaw dotyczące powołania PIBZ zostały skierowane przez ministerstwo do konsultacji międzyresortowych. Nie zostały w nim uwzględnione uwagi Ministerstwa Zdrowia, ani związków zawodowych. Jednak w ocenie resortu rolnictwa konsultacje społeczne projektów zostały zakończone – wskazuje przewodniczący.

Jak wskazuje Piotr Kaczmarczyk, wprowadzenie zmian w obecnym kształcie będzie miało bardzo negatywne konsekwencje i dla pracowników inspekcji sanitarnej, i dla konsumentów. – Obecnie Państwowa Inspekcja Sanitarna nie tylko kontroluje bezpieczeństwo żywności, ale także interweniuje np. w przypadkach zatruc pokarmowych. Ten system znakomicie działa, co wykazały liczne kontrole. Lekarzom weterynarii, którzy mają się tym zajmować po powołaniu nowej instytucji, brakuje kompetencji do działań tego typu – tłumaczy przewodniczący.

Dodaje, że stworzenie Państwowej Inspekcji Bezpieczeństwa Żywności podległej resortowi rolnictwa doprowadzi do patologicznej sytuacji, w której produkcja i kontrola bezpieczeństwa żywności znajdzie się w jednych rękach. – Zachodzi tu oczywisty konflikt interesów – wskazuje Piotr Kaczmarczyk.

W wyniku zmian szykowanych przez resort rolnictwa, PIBZ miałaby przejąć część mienia Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz znaczną liczbę pracowników PIS. – Do tej pory jednak nie przedstawiono nam żadnych informacji dotyczących

warunków pracy i płacy, na jakich nasi pracownicy mieliby przechodzić do nowego pracodawcy. W ustawie znalazł się tylko zapis, że jeśli nie przyjmą propozycji pracy w PIBZ, ich umowa o pracę wygaśnie z dniem 31 grudnia 2017 roku. Może się więc okazać, że pracownicy dostaną np. ofertę pracy za minimalne wynagrodzenie na drugim końcu Polski, a jeżeli jej nie przyjmą, stracą pracę – tłumaczy przewodniczący.

PIBZ ma zacząć funkcjonować od początku przyszłego roku. Związkowcy mają jednak nadzieję, że niebezpieczne zmiany uda się zablokować. 2 marca Regionalna Sekcja Pracowników Stacji Sanitarno-Epidemiologicznych NSZZ Solidarności Regionu Śląsko-Dąbrowskiego przyjęła stanowisko, w którym stanowczo protestuje przeciwko planowanym zmianom. – Zrobimy wszystko, aby te niebezpieczne dla zdrowia publicznego ustawy nie weszły w życie. Liczymy też na interwencję Ministerstwa Zdrowia, którego uwagi zostały zignorowane przez resort rolnictwa, podobnie jak zastrzeżenia związków zawodowych – wskazuje Piotr Kaczmarczyk.

ŁUKASZ KACZMARCZYK

Od 2016 roku budowa Domu Solidarności w Jastrzębiu-Zdroju stoi pod znakiem zapytania. 2 marca Rada Miasta zablokowała kilkanaście inwestycji, w tym po raz kolejny uchwałę o zwiększenie środków na architektoniczny projekt Domu Solidarności.

# Radni z Jastrzębia-Zdroju nie chcą budowy Domu Solidarności?

Nanadzwyczajnym posiedzeniu radni ekspresowo, bez dyskusji i merytorycznych uzasadnień, storpedowali planowane inwestycje w mieście. Po tym, jak po raz kolejny już zagłosowali przeciwko uchwałę o zwiększenie o 70 tys. zł środków na wykonanie projektu Domu Solidarności, mam poważne wątpliwości czy rzeczywiście zależy im na jego budowie. To bardzo niekonsekwentne działanie, bo jeszcze dwa lata temu przyjęli tę inicjatywę z entuzjazmem – podkreśla Danuta Jemioło, kierująca biurem terenowym śląsko-dąbrowskiej Solidarności w Jastrzębiu-Zdroju.

W 2015 roku radni jednogłośnie przegłosowali uchwałę intencyjną dotyczącą budowy w mieście Domu Solidarności. Inwestycja została wpisana do Wieloletniej Prognozy Finansowej Miasta. Ale już w 2016 roku, podczas głosowania nad uchwałą o zwiększenie środków na jej projekt okazało się, że radni są temu przeciwni. Teraz w tej sprawie ponownie zabrakło wśród nich zgody.

Zdaniem Danuty Jemioło o wynikach głosowań zdecydował m.in. spór radnych dotyczący lokalizacji inwestycji. Koncepcją urzędującej od dwóch lat prezydent



Foto: TSD

Jastrzębia-Zdrój Anny Hetman z Platformy Obywatelskiej jest budowa Domu Solidarności od podstaw w Parku Zdrowym. Poprzedni prezydent Marian Janecki na ten cel zamierzał zagospodarować budynek po dawnej szkole

podstawowej przy ul. Kaszubskiej. Ten pomysł do tej pory popiera większość jastrzębskich radnych, w tym radni z klubu PiS. Jak wyjaśnia przewodniczący klubu Tadeusz Sławik, zaadaptowanie byłej szkoły na Dom Solidarności

byłoby dużo tańsze niż budowa nowego obiektu o łącznej wartości 15 mln zł. – To bardzo droga koncepcja. Zamierzamy poddać ją pod debatę publiczną. Naszym zdaniem budynek po dawnej szkole jest w dobrym stanie – ocenia Tadeusz Sławik.

Z jego argumentacją nie do końca zgadza się Danuta Jemioło. Zaznacza, że inicjatywę budowy Domu Solidarności w Jastrzębiu-Zdroju od początku wspierają władze wojewódzkie i krajowe. – Wiadomo już, że połowę

środków na ten cel miasto pozyska właśnie z budżetu centralnego. O jej częściowe sfinansowanie będzie też zabiegać w Śląskim Urzędzie Marszałkowskim. Lecz aby te pieniądze trafiły do Jastrzębia, konieczny jest projekt budowy, za który ma zapłacić miasto. Niestety największą przeszkodą w jego realizacji są jastrzębscy radni. Nas nie interesują ich polityczne gry. Chcemy, by ten obiekt został wybudowany – podkreśla Jemioło.

Do budowy Domu Solidarności przekonali przed kilkoma laty przedstawiciele władz Jastrzębia miejscowi działacze związkowi. Podstawowym zadaniem obiektu miała być popularyzacja wiedzy o wydarzeniach w mieście z lat 80. ubiegłego stulecia, związanych z polską drogą do wolności. Tam m.in. miałyby funkcjonować nowoczesne muzeum multimedialne oraz dom opieki dla zasłużonych ludzi Solidarności. Swoje siedziby miałyby tam również organizacje pozarządowe.

Kwestia zwiększenia środków na projekt budowy Domu Solidarności powróci na kolejnym nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Miasta Jastrzębia-Zdroju, zaplanowanym na 9 marca.

BEATA GAJDISZEWSKA

## Akcja Lato 2017 Fundacji im. Grzegorza Kolosy. Ważne zmiany

Fundacja na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego im. Grzegorza Kolosy przygotowała ok. 2,5 tys. miejsc kolonijnych dla dzieci w wieku od 6 do 16 lat. – W tym roku rezerwacja miejsc będzie się odbywała tylko i wyłącznie drogą e-mailową – informuje Wioletta Sznepka z biura Fundacji.

Akcja Lato 2017 wystartuje 20 marca. – Zainteresowanie naszą ofertą cały czas jest bardzo duże. Mam nadzieję, że rezerwacja miejsc przez internet, będzie rozwiązaniem korzystnym dla naszych klientów, którzy nie będą musieli czekać w długiej kolejce, by zapewnić dziecku wyjazd na kolonie. W poprzednich latach takie kolejki ustawały się przed biurem fundacji już wiele godzin przed rozpoczęciem akcji – dodaje.

W celu usprawnienia rezerwacji miejsc przez internet biuro fundacji przygoto-

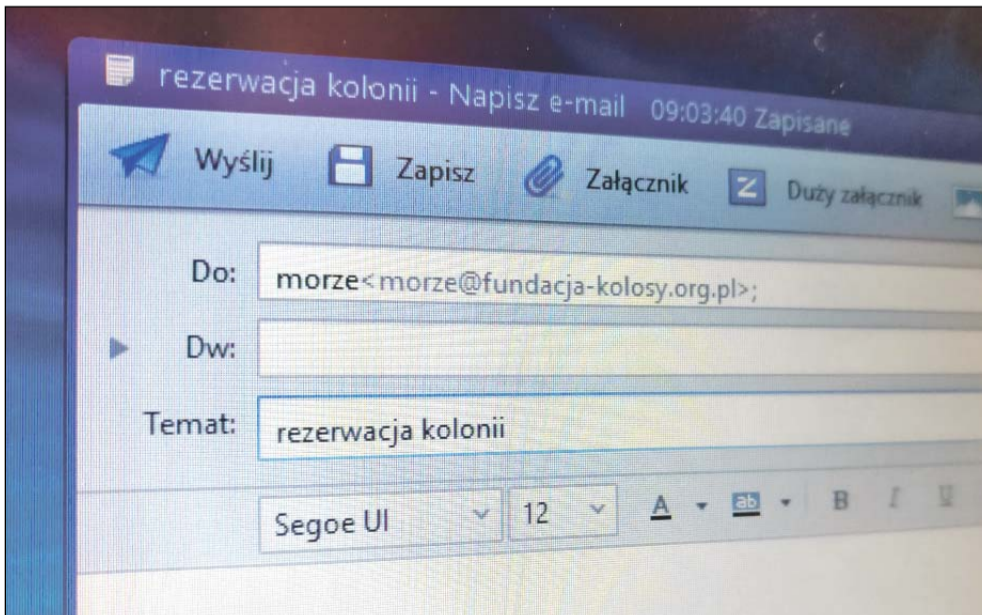


Foto: TSD

wało dwa konta pocztowe – osobne dla miejscowości górskich, osobne dla miejscowości nadmorskich. W e-mailu z rezerwacją należy

podać miejscowość, turnus oraz dane uczestnika lub uczestników kolonii. Podobnie jak w poprzednich latach o zakwalifikowaniu dziecka

na dany turnus będzie decydowała kolejność zgłoszeń. – Prosimy rodziców, aby oprócz turnusu pierwszego wyboru podawali także miejscowość

Rezerwacji kolonii w miejscowościach górskich będzie można dokonać na adres:

[gory@fundacja-kolosy.org.pl](mailto:gory@fundacja-kolosy.org.pl)

Rezerwacji kolonii w miejscowościach nadmorskich będzie można dokonać na adres:

[morze@fundacja-kolosy.org.pl](mailto:morze@fundacja-kolosy.org.pl)

alternatywną. Potwierdzeniem będzie zwrotna informacja zawierająca numer, pod którym miejsce kolonijne zostało zarezerwowane – zaznacza Wioletta Sznepka.

Ze względu na duże zainteresowanie koloniami w regulaminie akcji wakacyjnej wprowadzona została także jeszcze jedna istotna zmiana. Jedno dziecko będzie mogło skorzystać tylko z jednego miejsca kolonijnego. – Zdarzały się takie sytuacje, że dziecko dwa razy wyjeżdżało na kolonie

organizowane przez Fundację. W tym roku takiej możliwości nie będzie. Chcemy, by z naszej oferty mogło skorzystać jak największa liczba dzieci – dodaje.

Podobnie jak w poprzednich latach oferta Fundacji jest atrakcyjna cenowo. Zasady dofinansowania pobytu dzieci ze szkół podstawowych w ośrodkach kolonijnych nie uległy zmianie. Do turnusów organizowanych w miejscowościach górskich znajdujących się na terenie województwa śląskiego będzie można uzyskać dofinansowanie w wysokości 400 lub 350 zł. Dofinansowanie do kolonii w miejscowościach nadmorskich wyniesie 200 lub 150 zł.

Pełna oferta kolonijna będzie dostępna od 18 marca na stronie internetowej Fundacji. – Na razie mogę zdradzić, że mamy dwa nowe ośrodki, jeden w górach i jeden nad morzem – podkreśla Wioletta Sznepka.

AK



**Anna Trojnar-Słomska**  
CDO24



# Możliwość dochodzenia zwrotu utraconych korzyści

Jak stanowi art. 361 Kodeksu cywilnego, zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła (§ 1). W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkoda nie wyrządzono (§ 2). Kodeks cywilny nie zawiera legalnej definicji szkody, dlatego pod tym pojęciem należy rozumieć różnicę pomiędzy stanem majątku poszkodowanego, a stanem jaki istniałby, gdyby brak było czynnika szkodzącego.

Odpowiedzialność odszkodowawczą można ustalić, jeżeli spełnione zostaną trzy kryteria – da się stwierdzić istnienie szkody, miało miejsce zdarzenie, które szkodę

wywołało, a także pomiędzy szkodą, a zdarzeniem można ustalić adekwatny związek przyczynowo-skutkowy. Szkoda majątkowa, czyli mająca odzwierciedlenie w uszczerbku w majątku pokrzywdzonego, może wystąpić w dwóch postaciach. Może to być strata lub utracone korzyści. Straty i utracone korzyści rozgraniczane są w oparciu o kryterium czasowe ich wystąpienia. Stratą jest zmniejszenie wartości majątku poszkodowanego, które nastąpiło do chwili zakończenia oddziaływania czynnika szkodzącego. Z kolei utracone korzyści to zyski, jakie poszkodowany mógłby osiągnąć w przyszłości, gdyby oddziaływanie czynnika szkodzącego nie miało miejsca.

Podstawową kwestią związaną z naprawieniem szkody polegającej na utracie przyszłych korzyści, jest prawdopodobieństwo ich osiągnięcia. Każdorazowo ustalanie wyso-

kości utraconych korzyści ma charakter hipotetyczny, gdyż skoro zdarzenie zniweczyło możliwość ich uzyskania, to nie da się ustalić ich wysokości z taką pewnością, jak gdyby rzeczywiście zostały uzyskane. W orzecznictwie sądowym zwraca się uwagę, że zasądzenie odszkodowania za utracone korzyści uzależnione jest od wykazania przez poszkodowanego graniczącego z pewnością w stopniu prawdopodobieństwa, że uzyskałby te korzyści (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2002 r., sygn. akt IV CKN 382/00). Przy orzekaniu o zasadności roszczeń o zwrot utraconych korzyści, sądy kierują się doświadczeniem życiowym. Przykładowo jeśli poszkodowany nie awansował w ciągu 12 lat pracy, to nie można przyjąć, że awansowałby w najbliższym czasie i zdarzenie wywołujące szkodę wykluczyło jego awans i osiągnięcie wyższych dochodów.

Sądy nie zasądzą odszkodowania za utracone korzyści w sytuacji, gdy stopień prawdopodobieństwa uzyskania korzyści był niewielki bądź w ogóle niemożliwy do ustalenia.

*Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na niewielkie ramy objętościowe opracowania, artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.*

*Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć szczegółowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 00 31 38 lub 32 47 81 700. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej [www.cdo24.pl](http://www.cdo24.pl).*

Komunikat

## Komunikat dla Komisji Zakładowych

Komisje nieposiadające numeru REGON i NIP oraz nieskładające aktualnej ankiety informacyjnej, analizy składek, nie otrzymają potwierdzenia rejestracji ZOZ i MOZ. Ponadto przypominamy o ustawowych terminach składania sprawozdań w urzędach skarbowych.

**WAŻNE:** Decydującą datą jest data podjęcia uchwały zatwierdzającej sprawozdania (bilans, rachunek wyników, informacja dodatkowa).

Jeżeli data podjęcia uchwały jest przed 31 marca 2017 roku – komplet wymaganych dokumentów (CIT-8, CIT-8/O, wszystkie sprawozdania i uchwała zatwierdzająca) składa się do 10 dni od daty uchwały.

Jeżeli data podjęcia uchwały jest po 31 marca 2017 roku, CIT-8, CIT-8/O, należy składać do 31 marca 2017 roku; pozostałe sprawozdania składa się do 10 dni od daty uchwały, ale nie później niż do 30 czerwca 2017 roku.

PIT 4R – do 31 stycznia 2017 roku.

PIT 11 i PIT 8C – rozliczenia z tytułu podatku dochodowego od osób fizycznych należy złożyć do urzędu skarbowego do 31 stycznia 2017 roku w formie papierowej, a w formie elektronicznej przy wykorzystaniu kwalifikowanego podpisu elektronicznego do 28 lutego 2017 roku. Także do 28 lutego 2017 roku należy wysłać te rozliczenia podatnikom.

Termin składania do ZR analizy składek za ubiegły rok upływa 31 marca bieżącego roku.

Termin składania informacji o liczebności członków dwa razy każdego roku za I i II półrocze danego roku.

### Więcej informacji:

Beata Kocerba – pok. 112, tel. 32 353 84 25 wew. 112.

W serwisie internetowym Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności ([www.solidarnosckatowice.pl](http://www.solidarnosckatowice.pl)) można pobrać nowe druki bilansu i rachunku wyników oraz druk informacji dodatkowej – załączniki do CIT-8 oraz inne (zakładka: Dla związkowców/Dokumenty do pobrania/Druki finansowe).

## ZASKAKUJĄCO ŁATWO I SZYBKO.

Tajemnica naszego sukcesu tkwi w komunikacji. Nasi Klienci wiedzą, że zawsze jest dobry moment, aby do nas zadzwonić.



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi

### PAWŁA DROZDOWSKIEGO

Sekretarza Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność w kopalni Kazimierz-Juliusz w Sosnowcu.

Wyrazy najgłębszego współczucia i słowa otuchy

#### Rodzinie i Bliskim

w imieniu  
Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego  
NSZZ Solidarność

przekazuje  
przewodniczący  
Dominik Kolorz

Z ogromnym żalem pożegnaliśmy naszego Przyjaciela

### PAWŁA DROZDOWSKIEGO

Wyrazy serdecznego współczucia oraz zapewnienia o modlitwie w intencji zmarłego

#### Rodzinie i Bliskim

w imieniu  
koleżanek i kolegów z Solidarności  
z kopalni Kazimierz-Juliusz w Sosnowcu

przekazuje  
przewodniczący  
Grzegorz Sułkowski

W bolesnych chwilach po śmierci

### PAWŁA DROZDOWSKIEGO

dzielimy smutek

#### z Jego Rodziną

Wyrazy głębokiego współczucia

przekazują  
przyjaciele  
ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności

**TYGODNIK**  
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

[www.solidarnosckatowice.pl](http://www.solidarnosckatowice.pl)

tygodnik@solidarnosckatowice.pl | tel. 32 253-72-54

**TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI:** ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Tomasz Krzak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, tel. 32 728-41-13, kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, [www.studiopress.pl](http://www.studiopress.pl) | Numer zamknięto: 9.03.2017 roku

**BIURA TERENOWE ZR:** **Bytom**, ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Pszczyna**, ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

## WIEŚCI POWIATOWE i ponadpowiatowe

» **NO I SIĘ POROBIŁO.** Pan Saryusz-Wolski z peło został kandydatem popieranym przez rząd PiS na szefa Rady Europy w miejsce Donaldihnia. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki ci co go wcześniej chwaliłi, teraz nie zostawiają na nim suchej nitki i odwrotnie. Niezawodny Niesioł nazwał Saryusza gnidą, a jacyś obrońcy demokracji i weterani walki z mową nienawiści wymalowali na jego biurze poselskim napis sugerujący, iż uprawia najstarszy zawód świata. Swoją drogą, gdy Prezesowi Całej Polski zdruzzi się kiedyś polityka, powinien spróbować sił w sporcie. Przy takim talencie do transferów wygrałby ligę mistrzów nawet z Szombierkami Bytom.

» **NA PYTANIE CZY SARUYSZ-WOLSKI** jest fajny czy niefajny próbowała odpowiedzieć w telewizyjnym programie „Młodzież Kontra” posłanka nowoczesnej kropki Joanna Scheuring-Wielgus. Niestety wszystko jej się pochrzańilo i w końcu nie wiedziała, ani na jakie stanowisko facet kandyduje, ani nawet jak się nazywa. Zamiast o Radzie Europy mówiła o Radzie Europejskiej, a chcąc wypowiedzieć się o Saryuszu nazywała go Syriuszem, bo skojarzyło jej się z jednym z bohaterów Harrego Pottera. W końcu ktoś zlitował się nad biedną Joasią i zadał jej pytanie ratunkowe, co myśli o nowej instytucji pod nazwą Krajowa Administracja Skarbowa. Pani poseł (i to będzie puenta tej wieści) odparła: „Nic nie myślę”.

» **TERAZ O BYŁEJ SZEFOWEJ RADIOWEJ „TRÓJKI”**, obrończyni demokracji i posiadaczce fryzury przypominającej wzornik farb w markecie budowlanym, czyli Magdalenie Jethon. Pani



### Podobno ostatnie słowa konającej wiewiórki brzmiały: "Brońcie Trybunału!"

Foto: demotywatory.pl

obrończyni gościła niedawno u Roberta Mazurka w radiu RMF, gdzie stwierdziła, że Kaczor ją „straszenie wpięprza”, bo odbiera swobody obywatelskie. Na pytanie jakie swobody odpowiedziała, że nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie, ale za to na pewno łamie Konstytucję. Zapytana w jakim zakresie, odrzekła: „Jestem słabym rozmówcą, jeśli chodzi o Konstytucję”. Kilka dni temu wicepremier Morawiecki powiedział, że PiS będzie rządził do 2031 roku. Gdyby słyszał ten wywiad, nie byłby tak ostrożny w prognozach.

» **NA KONIEC O NAJWIĘKSZEJ BOHATERCE** opozycji ostatnich dni,

czyli martwej wiewiórce. Ktoś cyknął zdjęcie nieboszce leżącej na pniu ściętego drzewa i podpisał, że to wina ministra Szyszki i jego ustawy. Zdjęcie w mgnieniu oka obiegło wszystkie największe portale internetowe i profile społecznościowe polityków opozycji. Potem okazało się, że drzewo, na którego pniu leżała wiewiórka nie zostało ścięte w wyniku „Lex Szyszko”, tylko połamane przez wiatr rok wcześniej. A wiewiórcze zwłoki zostały tam umieszczone przez autora zdjęcia. Szkoda, że nie nagrał filmiku. Wówczas konająca wiewiórka ostatnim tchnieniem powiedziała by pewnie: „Brońcie Trybunału”.

GOSPODZKI&PODRÓŻNY

## ROZBAWIŁO nas to

Na targu klientka targuje się z przekupką:

– Co mi tu pani wciska? To nie są kurze jaja, tylko jakieś indycze albo co!

– Ależ złociusińska, to na pewno są kurze jaja!

W końcu jako eksperta wezwały koguta. Kogut rzucił na jaja fachowym okiem i mówi:

– To są kurze jaja. Ale indyk to ma przewalone.

\*\*\*

Żona do męża:

– Znowu leżysz na kanapie.

– Dzięki temu zawsze wiesz, gdzie można mnie znaleźć.

\*\*\*

– Córku, idź do sklepu po kisiel.

– A magiczne słowo, tatusiu?

– Internet odłącz!

– Już lecę!

\*\*\*

– W CV napisał pan, że posiada doświadczenie w pracy w międzynarodowej korporacji.

– Tak, pracowałem na kasie w Tesco.

\*\*\*

Pacjent nerwowo czeka na opinię w gabinecie słynnego ortopedy.

– A u kogo pan wcześniej był, zanim trafił pan do mnie? – pyta lekarz.

– U kręgarza.

– U kręgarza?! – wyśmiał go lekarz

– To strata czasu! No i niech pan powie, jakiej bezużytecznej rady panu udzielił?

– Poradził, żebym przyszedł do pana.

\*\*\*

Idzie prezes dużej firmy ulicą, kiedy łapie go za rękaw żulik i mówi:

– Prezesie, pan da 100 złotych.

– A na co?

– Kupię wódki, narąbię się i będę spać pod płotem.

Prezes wyciąga komórkę i dzwoni do kadrowej:

– Halo? Proszę wywalić głównego księgowego, ja tu uczciwego człowieka znalazłem!

\*\*\*

Facet chwali się kolegom po narodzinach syna:

– Widzicie, jaki do mnie podobny?

– Nie szkodzi, najważniejsze, że zdrowy.

\*\*\*

Do baru wchodzi niepozorny mężczyzna:

– Przepraszam... czyj był ten rottweiler przed barem?

– Mój! – podnosi się potężny brodac. – Ale jak to „był”?

– Bo mój jamnik go zabił.

– Co ty gadasz?! Jamnik mojego rottweilera? Jak?!

– No... W gardle mu stanął...

\*\*\*

– Zapraszam cię dzisiaj na coś mocniejszego.

– Ooo, a na co?

– Na herbatę z dwóch torebek.

\*\*\*

– Halo, pogotowie?! Żona leży nieprzytomna w kuchni, co ja mam robić?!

– Najpierw proszę się uspokoić.

– ...

– Halo, jest pan tam?

– Tak. Już jestem spokojny. Co dalej?

– Jest pan obok żony?

– No nie, przecież miałem się uspokoić. Siedzę przed telewizorem i piję piwo.

Reklama

**Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.**

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie [www.pkm.pl](http://www.pkm.pl)

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:  
**Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska**, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl  
**Referent ds reklamy – Roksana Lawenda**, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218

Autopromocja

MUSZĘ PRZYJAĆ TO CO JEST

MUSZĘ RADZIĆ SOBIE SAM

# ALBO

PODWYŻKI!!!

BEZPŁATNA POMOC PRAWNA

PRZESTRZEGA-NIE CZASU PRACY I NADGODZIN

PRZESTRZEGA-NIE PRAWA PRACY

WSPARCIE EKSPERTÓW

POSZANOWANIE PRACOWNIKA

RESPEKTOWANIE PRZEPISÓW BHP

DZIAŁAJĄCY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH

KSZTAŁTOWANIE REGULAMINU PRACY I WYNAGRADZANIA

**NIE MUSISZ BYĆ SAM. ZAŁÓŻ ZWIĄZEK I BĄDŹ SILNY W PRACY. ZORGANIZOWANI MAJĄ LEPIEJ!**

Skontaktuj się z nami – pomożemy Ci:  
tel.: 32 728 41 13 kom. 693 410 836  
e-mail: [rozwoj@solidarnosckatowice.pl](mailto:rozwoj@solidarnosckatowice.pl)